

# WSTĘP

*W którym też przypadło nam w udziale stać się jego cząstką (...),  
abyśmy się przyczyniali do uwielbienia chwały jego.*

(Ef 1,11-12)

**K**iedy jesienią 1960 roku zaczynałem piątą klasę, napotkałem poważny problem etyczny: zajęcia z wychowania fizycznego zawierały lekcje tańca. Problem ten został szybko rozwiązany, gdy mój ojciec (który był też moim pastorem) wysłał wiadomość do nauczyciela, prosząc, bym został zwolniony z tej części zajęć, ponieważ takie światowe praktyki były „sprzeczne z naszą religią”. To, że miałem przywilej wygodnego obserwowania z linii bocznej, jak inne dzieci w niezręczny sposób uczyły się „kołysania partnerem”, sprawiło, że zazdrościli mi wszyscy chłopcy z mojej klasy.

Jednak w liceum to ja zazdrościłem innym. Religijny zakaz oznaczał, że nie mogłem towarzyszyć moim przyjaciołom na szkolnych potańcówkach. A nawet jeśli mógłbym tam pójść, to gdybym już się tam znalazł, nie wiedziałbym, co robić. Na szczęście dla mnie zakaz został zniesiony w innym obszarze. W przeciwieństwie do mojego starszego brata, który musiał zadowolić się telewizorem, mogłem chodzić do kina.

Może było to spowodowane wspomnianymi przeze mnie problemami z tańcem, ale tak czy inaczej od dziecka byłem zaangażowany w rozważania etyczne. Nawet zanim dowiedziałem się, co znaczy słowo *etyka*, zadawałem kluczowe pytania etyczne, np. „Co oznacza życie jako uczeń Jezusa?” albo „Czy chrześcijanie powinni być znani poprzez to, czego *nie* robią?”. Odkąd pamiętam, rozmyślałem i rozmawiałem o moralnych problemach tamtych czasów. A jednak dopiero kiedy miałem ponad 20 lat, zacząłem bardziej świadomie interesować się tym tematem. Moja specjalizacja z filozofii wymagała uczestnictwa w kursie z historii etyki, a program M.Div. w Denver Seminary zawierał podobne wymagania w zakresie etyki chrześcijańskiej.

5 lat po ukończeniu seminarium (w 1981 r.) dołączyłem do zespołu wykładowców w North American Baptist Seminary w Sioux Falls w Południowej Dakocie. Na krótko przed tym, zanim przyjechałem, uczelnia przegłosowała nowe wymagania: wszyscy studenci M.Div. mieli ukończyć kurs z etyki. Jednakże nikt z wykładowców nie miał kwalifikacji, by poprowadzić te zajęcia. Ponieważ miałem pewne wykształcenie w tym zakresie – „a poza tym twój doktorat dotyczył teologii systematycznej”, dodał dziekan – zadanie to spadło na mnie. Teraz po raz pierwszy zacząłem traktować etykę poważnie jako dyscyplinę z obszaru zainteresowania teologii. *The Moral Quest* (Poszukiwanie moralności)<sup>1</sup> to rezultat nauczania etyki przez kolejne ponad 15 lat.

Tak więc książka ta dotyczy etyki, a konkretniej, jest sformułowaniem etyki *teologicznej*, jako taka jest więc próbą położenia fundamentów pod etyczne życie chrześcijańskie.

Na pierwszy rzut oka badanie świata etyki może wydawać się zniechęcające, jednakże w pewnym sensie temat tej książki to taki sam „stary przyjaciel” dla ciebie, jak i dla mnie. Życie tutaj to nieustanne zmaganie się z pytaniami etycznymi, a bycie człowiekiem oznacza branie udziału w poszukiwaniu moralności. Ale co ważniejsze, jako ci, którzy są częścią społeczności chrześcijańskiej, staramy się być świętym ludem, tymi, których życie zadowala naszego Boga i Zbawcę. To właśnie było podstawą do napisania tej książki i, mam nadzieję, że także z tego powodu, chęci stania się świętym, sięgnęłeś po tę książkę i zamierzasz ją przeczytać.

Książka ta, co daje się zauważyć na jej kartach, jest mocno skoncentrowana na chrześcijaństwie, co wynika z tego, że ma ona swoje korzenie w społeczności chrześcijańskiej. Moim nadrzędnym celem jest rozwinięcie tego fundamentu, jakim jest chrześcijańska wizja moralnego życia, ale w sposób świadomy tradycyjnego dialogu chrześcijaństwa z filozofią oraz współczesnym kontekstem, w którym staramy się żyć jako Boży lud. Moim podstawowym wnioskiem jest to, że etyka chrześcijańska jest przeniesieniem do życia wizji teologicznej zawartej w całej narracji, która została nam przekazana w Piśmie. Narracja ta mówi nam o trójjedynym Bogu miłości, który trwa jako transcendentna podstawa ludzkiego życia. Biblia przekonuje nas, byśmy naśladowali Chrystusa, który jest objawieniem kochającego Boga, ponieważ przez to wypełniamy nasz cel, którym jest stawanie się podobnymi do Boga. Ponadto narracja biblijna mówi o Duchu Świętym, który jest urzeczywistnieniem Bożej miłości wylanej na społeczność wierzących, by przemienić nas na podobieństwo Chrystusa, a przez to poprowadzić nas do uosabiania tej ogromnej miłości, która cechuje życie samego Boga.

<sup>1</sup> Dla lepszego zrozumienia intencji autora pozostawiamy tu to dosłowne tłumaczenie tytułu książki (przyp. red.).

W przeddzień druku tej książki po raz kolejny zdałem sobie sprawę z ogromnego długu, jaki mam wobec wielu osób. Są to: ludzie z InterVarsity Press, którzy przez ostatnią dekadę stali się nie tylko moimi współnikami biznesowymi, ale też osobistymi przyjaciółmi; prof. Steve Wilkens, który po przeczytaniu początkowego szkicu tej książki podzielił się ze mną nasuwającymi się mu uwagami, które okazały się pomocne; pracownicy Carey Theological College, także administracji, którzy od 1990 roku wspierali moje nauczanie i pisanie; mój wspaniały asystent akademicki Paul Chapman ze względu na jego pomoc przy tym projekcie, zwłaszcza przy sprawdzaniu referencji bibliograficznych oraz uzupełnianiu indeksu; studenci NASB (gdzie uczyłem w latach 1981–1990), Carey/Regent College (moja uczelnia od 1990 r.) oraz od niedawna Northern Baptist Seminary w Lombard, Illinois, którzy stworzyli wymagające forum, na którym mogłem omówić prezentowane tutaj idee; oraz moja rodzina – nie tylko małżonka i dzieci, ale też siostry i bracia w Chrystusie oraz współpielgrzymi w dążeniu do tego, by prowadzić chrześcijańskie życie etyczne.

Vernong Grounds był prezydentem Denver Conservative Baptist Seminary, gdy studiowałem tam w latach siedemdziesiątych. Odkąd uzyskałem dyplom, nieustannie wspierał moją pracę. Jednakże moje doświadczenia w tym zakresie nie są unikalne. Wielka liczba ludzi – studentów, kolegów i przyjaciół – może dać świadectwo tego, jak bardzo był on zainteresowany ich życiem. Jednakże przede wszystkim dr Grounds był dla nas przykładem głęboko odczuwanej pobożności i bezkompromisowej integralności, która jest szczytem chrześcijańskiego poszukiwania moralności. Tak więc ze względu na głęboką osobistą wdzięczność, ale też w imieniu wielu innych osób, na których życie miał wpływ ten współczesny święty, z radością dedykuję tę książkę dr. Vernonowi Groundsowi.

Niedługo po tym, jak dołączyłem do zespołu wykładowców NASB, na spotkaniu regionu środkowo-zachodniego American Academy of Religion miałem przywilej spotkać prof. Jamesa Gustafsona. Czując, że brakuje mi odpowiedniego wykształcenia do uczenia etyki oprócz teologii systematycznej, poszedłem do niego i powiedziałem, że chciałbym zrobić u niego drugi doktorat. Odpowiedział, że zamiast tego powinienem napisać książkę. W końcu udało mi się skorzystać z tej porady.

*Soli Deo Gloria*